

Prócz zdjęć, przedstawiających specjalne sceny z życia szpitalnego, pomieściliśmy także kilka innych, równocześnie nam nadesłanych n. p. widok rowów strzeleckich, lekarzy śledzących przebieg walki i t. p.

objął współkierownictwo ceniony artysta malarz, a doświadczony pedagog, W. Wodzinowski, i w dalszym ciągu prowadzi naukę programem objętą, a w szczególności poranne ćwiczenia malarskie i rysunkowe głów z natury; wieczorne studia aktu

dnego skutku, bo jak wiadomo, cieśnina ta, będąca kluczem do posiadania Konstantynopola, jest tak ufortyfikowaną, że zdobycie jej jest prawie niemożliwe.

Niemniej atak ten stanowi w obecnej wojnie moment niezmiernie doniosły. Walka o posiadanie Kon-



W tak zwanym „dekungu“ przy rowach strzeleckich.



Szpital polowy:

Zabijanie wołu dla chorych.

Nowa placówka artystyczna w Krakowie.

Inter arma silent Mousae. Tak mawiali starożytni Rzymianie, ale twierdzenie to nie odpowiada rzeczywistości. Wojna istotnie stwarza ciężkie warunki, tamujące wogóle bieg normalnego życia, a tem samem i sztuki, ale to nie znaczy wcale, aby ta sztuka wobec wojny traciła swą wartość i znaczenie. —

Przeciwnie, w chwilach powszechnego zdenerwowania i przygnębienia, dla utrzymania tak niezbędnej równowagi duchowej, może najszlachetniejszym środkiem są właśnie wzruszenia artystyczne i praca w cichej świątyni sztuki.

Wyrazem tej duchowej potrzeby jest właśnie powstała niedawno w Krakowie szkoła rysunków, malowania i modelowania, pozostająca pod kierunkiem artystów T. Błotnickiego i W. Wodzinowskiego.

Wobec zamknięcia chwilowego innych instytucji, poświęconych kultowi piękna, szkoła ta chlubnie wypełnia lukę, spowodowaną ciężkimi warunkami, jakie obecnie przeżywamy. Już z początkiem roku bieżącego liczne grono osób płci obojga rozpoczęło studia na kursie rysunków i malowania, założonym przez znanych artystów, Błotnickiego i Dębickiego. Obszerna sala przy ulicy Starowiślniej 10, urządzona jako wzorowa pracownia, pomieściła wszystkich, garnących się do światła sztuki. W miesiącu lutym

akademickiego objął artysta rzeźbiarz T. Błotnicki. Godziny popołudniowe poświęcone są modelowaniu i rysunkom z odlewów gipsowych. Tę to właśnie chwilę przedstawia ilustracja, w naszym piśmie zamieszczona.

Ponadto zarząd kursu urządza co tydzień, cieszące się niezwyklej frekwencją wytwornej publiczności, prelekcje w zakres sztuki wchodzące. — W ten sposób szkoła ta, dzięki energii zasłużonych kierowników, stała się w tych rzeczywiście ciężkich dla sztuki czasach — poważną placówką artystyczną, zasługującą na uznanie i jak najgorętsze poparcie.

Walka o Konstantynopol.

Gdy w obecnej fazie wojny w walkach lądowych panuje pewien zastój, wywołany warunkami atmosferycznymi, wzmożoną zato działalność rozwijają walczące państwa na morzu. Anglia i Niemcy urządzają sobie wzajemnie blokady, przyczem na północnych morzach odbywają się formalne polowania na okręty handlowe.

Gdy na północy wre ta „partyzancka“ walka okrętowa, na południu olbrzymia eskadra, złożona z 60 okrętów angielskich i francuskich, przypuściła gwałtowny szturm na forty cieśniny Dardaneelskiej... Jak dotychczas bombardowanie to nie odniosło za-

stantynopola — to najdrażliwszy punkt całej polityki europejskiej. Mocarstwo, które tam się zagospodaruje, zdobędzie niebywały wpływ na całym południowym wschodzie i stanie się potęgą nie do zwalczenia. A właśnie Konstantynopol — to cel marzeń Rosyi, która pragnęłaby posiadać dwie stolice: na północy i południu — jako spadkobierczyni Bizancjum. Te pragnienia Rosyi wróżyły też Turcyi, choćby najbardziej osłabionej, jeszcze długie panowanie nad Dardanelami, bo na spełnienie życzeń rosyjskich nie mogłoby się zgodzić żadne mocarstwo, nawet Anglia i Francja, bez uszczerbku dla swej potęgi...

Tymczasem teraz właśnie oba te mocarstwa zaatakowały cieśninę Dardaneelską i rozpoczęły walkę o Konstantynopol. Jest to walka bardzo trudna, a przytem bardzo niebezpieczna. Prasa rosyjska zaczyna już uderzać w struny tryumfalne i... anektować Konstantynopol. Pomijając, że są to nadzieje zbyt przedwczesne, nie mogą pozostać bez echa zwłaszcza wśród sprzymierzeńców Rosyi, którzy nie poto chyba prowadzą walkę, aby uczynić z Rosyi groźną dla siebie potęgę nie tylko na północy, ale i na południu.

Walka o Konstantynopol, rozpoczęta w tych dniach przez eskadrę angielską i francuską, może też okazać się bardziej niebezpieczną dla sprzymierzeńców trójporozumienia, bo może stać się kością niezgody pomiędzy sojusznikami.



Z teatru wojny: Piechota turecka w marszu na linię bojową.